

## Niewygodny zabytek czy zła architektura? O kryteriach i sposobach ochrony powojennego dziedzictwa modernizmu.

Piotr Marciniak

Postulat ochrony obiektów najnowszych nie jest jeszcze oczywisty i powszechnie akceptowany.<sup>1</sup> Podejmowany w ostatnich latach problem stosunku do dziedzictwa współczesności nie odpowiada jednoznacznie na pytanie co do chronionego obszaru można zaliczyć. Stawiane są podstawowe pytania: czy postsocjalistyczne dziedzictwo jest jeszcze fragmentem współczesności, czy już częścią historii? Czy ze względu na ideologiczną proveniencję należy takie obiekty chronić, czy raczej wyburzać?

Wartość pojedynczych obiektów, jak i poszczególnych zespołów jest w Polsce, podobnie jak i w całej Europie Środkowo-Wschodniej, bardzo różnorodna. W okresie powojennym powstało stosunkowo niewiele obiektów wybitnych, na europejskim poziomie, daleko wykraczającym jakością swojej architektury poza miasto i region. Istnieje natomiast znaczna liczba obiektów o bardzo dobrej architekturze, budynków wartościowych, jednak ze względu na fatalne wykonawstwo i nie najlepszą jakość użytych materiałów – nie docenianych i brzydko się starzejących. Jest paradoksem, że budynki i zespoły zrealizowane w okresie socrealizmu, cieszą się coraz większą sympatią i sentymentem ze strony współczesnych odbiorców – większą nawet niż wybitne realizacje powstałe kilkanaście lat później. Przeprowadzone w ostatnich latach badania (m.in. na terenie Warszawy i Poznania) wyraźnie wskazują na pozytywny odbiór takich budynków położonych w strefie śródmiejskiej, pomimo, a może nawet wbrew, ich wyraźnej ideologicznej czy politycznej konotacji<sup>2</sup>.

1. Mowa o obiektach – budynkach, budowlach i zespołach urbanistycznych, które powstały po 1945 roku. Tezy podnoszone w niniejszym tekście prezentowane były już m.in. w: P.Marciniak, *Uncomfortable Monument or Bad Architecture? About the Criteria for the Evaluation of Misunderstood Heritage*, w: V.Kölling, H.Krueger, K.Palubicka, K.Westphal (Hrsg.), *Unbequeme Baudenkmale des Sozialismus Wandel der gesellschaftlichen Akzeptanz im mittel- und osteuropäischen Vergleich*, Berlin 2013, s.49-59

2. W 2000 roku Dariusz Matuszewski przeprowadził badania autostereotypów młodzieży warszawskiej. Na pytanie dotyczące symbolu miasta, odnajdywano je w budowlach architektonicznych i obiektach turystycznych. Większość z nich ma charakter niepowtarzalny /metro, stadion X-lecia/; w dalszej kolejności znajdują się: Zamek Królewski, centrum, Dworzec Centralny, także najbardziej charakterystyczny symbol również dla mieszkańców innych miast – pałac Kultury i Nauki; por: D. Matuszewski, *Autostereotyp młodzieży warszawskiej*, „Przegląd Zachodni”, 2001,

### Trudne przypadki

Na początku 2012 roku we wrocławskiej „Gazecie Wyborczej” pojawił się artykuł pod znamienym tytułem: „Terror konserwatorów. Zamiast pomagać szkodzą zabytkom”<sup>3</sup>. Tekst ten dotyczył powstałego w 1971 roku Auditorium Chemii wrocławskiego Uniwersytetu przy ul. Joliot-Curie zaprojektowanego przez Krystynę i Mariana Barskich. Obiekt jest bez wątpienia bardzo interesujący, jednak wpisywanie go do rejestru zabytków może być przysłowiowym „wylewaniem dziecka z kąpielą.” Tuż przed rozpoczęciem remontu przez właściciela, Miejski Konserwator wpisał go do rejestru zabytków, zmuszając Uniwersytet do odtworzenia architektury i wewnątrz w ich oryginalnej formie. Reakcją na to wydarzenie było jednoznaczne stanowisko środowisk uniwersyteckich, które zdystansowało się do pomysłu ochrony najwybitniejszych obiektów z czasów PRL.<sup>4</sup> Już wcześniej w mediach pisano: „Stowarzyszenie Historyków Sztuki nie zgadza się z decyzją konserwatora o wpisie do rejestru zabytków Auditorium Chemii. Żąda także ponownej debaty nad tym, co i jak z architektonicznej spuścizny PRL-u powinniśmy chronić. Konflikt jest poważny i powinien być dawno rozstrzygnięty, bo obiekty sporu starzeją się wyjątkowo szybko i brzydko. (...) Członkowie SHS napisali list do prezydenta miasta oraz obu konserwatorów, w którym skrytykowali uznanie najciekawszych peerelowskich budynków za zabytki, bo ich zdaniem taka decyzja wymaga większego czasowego dystansu”<sup>5</sup>.

Podobnie gorące spory towarzyszyły dyskusji na temat zachowania i wpisu do rejestru zabytków

nr 1. Podobnie w przypadku Poznania biorący udział w ankietach jednoznacznie określają lokalizację „serca” miasta na Starym Ryнку, a w dalszej kolejności na ul. Św. Marcin (z modernistycznym zespołem „Alfa”), lub też wskazując Śródmieście jako kluczowy obszar. J. Kotus, *Społeczne dylematy w przestrzeni miejskiej*, Poznań 2005, s. 99.

3. Jerzy Sawka, *Terror konserwatorów. Zamiast pomagać szkodzą zabytkom*, „Gazeta Wyborcza”, 06.03.2012

4. Por. „Stanowisko SHS o/Wrocław w sprawie architektury i budownictwa lat 60. i 70. XX w. we Wrocławiu z dnia 6.02.2012r.”, <http://www.shs.wroclaw.pl/komunikaty/stanowisko-shs-o-wroclaw-w-sprawie-architektury-i-budownictwa-lat-60--i-70-xx-w--we-wroclawiu.html> (29.02.2012)

5. Beata Maciejewska, *Budynki PRL-u: konserwować, remontować czy wyburzać?*, „Gazeta Wyborcza”, 12.02.2012.

Pałacu Kultury i Nauki. Po zmianie systemu wielu twórców, ludzi kultury i architektów, żądało jego wyburzenia. Głosy takie pojawiły się nawet w oficjalnych wystąpieniach przedstawicieli Rządu, m.in. w wystąpieniu ministra Radosława Sikorskiego z 2008 r. Zwolennicy wyburzenia budynku, wśród nich m.in. Czesław Bielecki, Andrzej Wajda i Jacek Fedorowicz uważali go za symbol radzieckiej dominacji nad Polską, za „kosmiczną oś przebijającą serce stolicy”, wskazując iż rozpoczęto jego budowę w latach najgłębszego stalinizmu, gdy Polska była całkowicie podporządkowana ZSRR.<sup>6</sup>

Na popularnych forach internetowych dyskusje o Pałacu wybuchały ogromnymi emocjonalnymi. Pałac ma duże grono zwolenników, zwłaszcza wśród młodszych mieszkańców stolicy, ale także innych polskich miast. W dyskusjach i opiniach zamieszczanych na internetowych portalach, mieszają się zarówno pogarda, jak i uznanie dla budowli jako symbolu Warszawy. Jak pisał jeden z internautów: „To jest symbol. Po raz pierwszy w Warszawie byłem mając naście lat. Jako krakus, nie miałem żadnego powodu, aby tam jechać i mnie tam nie ciągnęło. Ale od najmłodszych lat się wiedziało, że coś takiego jak PKiN stoi, że to jest najwyższy budynek w kraju, że ma 30 kilka pięter...takie rzeczy każdy przedszkolak wiedział. Tak nas w przedszkolu za komuny jeszcze wychowano: stolica to PKiN i syrenka. Coś na kształt legendy wręcz”<sup>7</sup> Czy inny cytat z dyskusji: „Tyle nam burzono w historii, co nieco sami zburzyliśmy, a wy dalej burzyć chcecie... To dokument, a swoją drogą niezły budynek. Na dodatek realizacja w dużej skali, dość organiczna i skończona - po co mu cokolwiek odcinać, wyburzać? Tu nie ma co odejmować, to zamknięta forma, skończona.”<sup>8</sup>

Środowisko fachowców było także podzielone. Architekt Michał Witwicki, rzeczoznawca Ministerstwa Kultury mówił: „Ten obiekt mnie brzydzi i obraża. On się wpisuje w ciąg polityki rusefikacyjnej - stwierdził. Pod względem artystycznym uznał Pałac Kultury za nietwórczy, o architekturze obcej, miernej i niespójnej stanowiącej banalną kopię podobnych gmachów z Moskwy.”<sup>9</sup> Ostatecznie postanowieniem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w lutym 2007 roku PKiN został wpisany do rejestru zabytków, co daje szansę na jego trwałe zachowanie. Inicjatywę tę poparło także wiele środowisk twórczych i naukowych. Przyznać trzeba, że PKiN jest obiektem w pejzażu Polski zupełnie wyjątkowym, zarówno przez skalę, jak i wartość architektury. Czyni go to gorącym przedmiotem sporów, ale tym bardziej decyzja o jego ostatecznej przyszłości wymaga odpowiedniego dystansu czasowego. Takich obiektów jest znacznie więcej. Nie zawsze próby ich obrony kończą się sukcesem; wymieniając choćby przykłady warszawskiego Supersamu czy katowickiego dworca PKP.

Problemem jest odpowiedź na pytanie: co zrobić z ogromną rzeszą budynków i zespołów urbanistycz-

nych mniej lub bardziej znanych (czasami ważnych, a wręcz zapomnianych), pochodzących z czasów PRL? Czas PRL jest okresem zamkniętym. Jednak mieści się w nim wiele nurtów, tendencji i odcieni: realizm socjalistyczny, modernizm, gigantomania lat 70., a także doświadczenia postmodernizmu. W tym wypadku emocje, albo kryterium czasu nie mogą być jedynymi wyznacznikami ich wartości. Jak zatem postępować z takimi obiektami?

### Kryteria typowania

W toku trudnej dyskusji dotyczącej oceny architektury postsocjalistycznej padało wiele emocjonalnych argumentów, wynikających po części z braku wiedzy. Warto zauważyć, że architektura i zespoły urbanistyczne powstałe w XX wieku są ciągle jeszcze zagadnieniem wymagającym podstawowych badań. Badania prowadzą do rozpoznania zasobów oraz wyodrębnienia szczególnie wartościowych obiektów wymagających ochrony. Pierwsze próby zwrócenia uwagi konserwatorskiej na dzieła architektury modernistycznej w Polsce zostały podjęte w latach 70. XX wieku. Istotną rolę w uświadomieniu tego problemu w kręgach fachowców odegrała konferencja „Problemy ochrony architektury najnowszej (1850-1939)”, która w listopadzie 1970 roku odbyła się w Poznaniu z inicjatywy historyków sztuki i architektury<sup>10</sup>. Kolejnym ważnym wydarzeniem w zakresie badania i ochrony europejskiej architektury modernistycznej stało się zawiązanie organizacji DOCOMOMO w 1988 roku.

W Polsce na przełomie lat 80. i 90. zaczęto wpisywać do rejestru zabytków pierwsze obiekty z XIX oraz przełomu XIX i XX wieku, ale do dzisiaj niewiele jest wpisów architektury powojennej, w tym modernistycznej. W ostatnich latach, w środowiskach akademickich, doszło do kilku spotkań i konferencji naukowych poświęconych zagadnieniom ochrony architektury najnowszej<sup>11</sup>. Tworzono też szersze listy obiektów i zespołów, choć miały one jedynie postulatywny charakter<sup>12</sup>. Zdecydowanie szerszy zasięg miały niestety podjęte w tym samym czasie działania prowadzące do utraty wielu cennych obiektów, np. przy okazji przebijania tras komunikacyjnych, ale też zwykłe zaniedbania - postępująca dewastacja spowodowana brakiem remontów i niewłaściwym użytkowaniem budynków. W ostatnich latach pojawiły się natomiast kolejne zagrożenia, wynikające z wyludniania centrów miast, niewłaściwie przeprowadzanych remontów, niekontrolowanych przebudów i modernizacji, a także zatrąconiem kontekstu przestrzennego. Uchwalona przez polski Sejm *Ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* z dnia 27 marca 2003 roku oddała w kompetencje samorządów zadanie wyznaczenia

10. Głównymi organizatorami byli: Urząd Konserwatorski Miasta Poznania oraz Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie

11. Warto w tym miejscu wymienić m.in. panel dyskusyjny „Niechciane dziedzictwo”, który odbył się w Gdańsku w 2005 roku, a także konferencję „Poznań w latach 1900-1990. Architektura - urbanistyka - przestrzenie chronione. Poznań a inne miasta Polski” z 2005 roku czy sesję z cyklu: „Aktualne problemy konserwatorskie Gdańska”, która miała miejsce w roku 2007 na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej. Zagadnieniom ochrony modernizmu poświęcone były również gdańskie konferencje z cyklu „Modernizm w Europie - modernizm w Gdyni”, które miały miejsce w 2007, 2009 i 2012 roku.

12. Pisze o tym m.in. G. Klause, por. H. Brendel, G. Kodym-Kozaczko, G. Klause, P. Marciniak, *Prolegomena do ochrony obiektów architektonicznych i zespołów urbanistycznych Poznania XX wieku*, Poznań 2009, wydanie II uzupełnione, s. 12-15.

6. Zdanie to padło przy okazji prezentowanej w mediach koncepcji utworzenia w PKiN Muzeum Komunizmu „Socland” (koncepcja Czesława Bieleckiego, Andrzeja Wajdy i Jacka Fedorowicza), por. Zburzyć Pałac Kultury i Nauki w Warszawie symbol komunizmu jak Mur Berliński, <http://blogmedia24.pl/node/55607> (07.02.2012)

7. Schroedinger's Cat <http://www.skyscrapercity.com/showthread.php?t=191475&page=2> (24.02.2012)

8. Hubertkm <http://www.skyscrapercity.com/showthread.php?s=6b43c8952e4df480c30f80873628d5ec&t=191475&page=3> (29.02.2012)

9. Dariusz Bartoszewicz, *Pałac Kultury Zabytkiem*, „Gazeta Wyborcza”, 14.03.2005 r.

obiektów nie znajdujących się w rejestrze zabytków, ale mogących podlegać ochronie jako dobra kultury w ramach planów zagospodarowania przestrzennego. W tym czasie Sekcja Historii Architektury, Urbanistyki i Konserwacji Zabytków Komitetu Architektury i Urbanistyki Polskiej Akademii Nauk oraz Zarząd Główny SARP<sup>13</sup> wystąpiły z apelami do środowisk fachowych o merytoryczne wsparcie procesu obejmowania ochroną dóbr architektury najnowszej, ustalając też listę kryteriów, według których typowanie obiektów miałyby zyskać obiektywny charakter<sup>14</sup>. Listy te w naturalny sposób uwzględniały postsocjalistyczne dziedzictwo, czyli cały okres PRL. Najwcześniej działania takie podjęto w środowisku warszawskim (Oddział Warszawski Stowarzyszenia Architektów Polskich); kryteria wyboru i oceny opracowane zostały w 2006 roku przez Marię Sołtys i Jolantę Przygońską – powstała tzw. „Lista warszawska” licząca 130 budynków (w dalszej kolejności do przygotowywanego studium kierunków rozwoju Warszawy wybrano 65 pozycji).

Oczywiście listy mają charakter postulatywny, praktyka wskazuje, że jedynym pewnym sposobem zabezpieczenia materialnej spuścizny jest wpis do rejestru zabytków lub sztywny zapis w miejscowy planie zagospodarowania przestrzennego. Opracowania takie zwracają jednak uwagę na rangę i szeroki wymiar problemu. Bardzo często w ocenie dziedzictwa socjalizmu zapomina się o racjonalnej analizie i zobiektywizowanych kryteriach, bez uciekania się w sferę emocji. Podstawowymi wyznacznikami powinna być współczesna wartość i jakość architektury, a także jej przestrzenny i kulturowy kontekst.

Próbę takiej oceny i wyselekcjonowania wartościowych obiektów podjęto w Zakładzie Historii Architektury i Urbanistyki na Wydziale Architektury Politechniki Poznańskiej, tworząc tzw.: „Listę poznańską”<sup>15</sup>. Istotną wartością podjętych prac było ustalenie zobiektywizowanych wytycznych, pozwalających na typowanie wartościowych budynków i zespołów dwudziestowiecznych. Punktem wyjścia były kryteria wyboru i oceny opracowane w 2006 roku przez Marię Sołtys i Jolantę Przygońską, które w trakcie prac zostały rozszerzone i uszczegółowione. Zespołowi badawczemu udało się opracować kryteria pozwalające na ocenę, i ewentualną ochronę, najważniejszych obiektów i zespołów urbanistycznych XX wieku, w tym dziedzictwa komunizmu. Prezentacja tych kryteriów pozwoli z pewnością na bardziej obiektywne spojrzenie na spuściznę minionych lat, w tym podnoszone w temacie konferencji – „niewygodne zabytki socjalizmu”.

Każdy obiekt został zaklasyfikowany według wiodącej funkcji do jednej z 12 kategorii użytkowych: A - administracja/biurowce, E - edukacja/nauka, H - handel, I - infrastruktura miejska, M - mieszkalnictwo, G - hotele/akademiki, P - przemysł, Q - kultura/rozrywka/sport, R - kościoły, T - targowe/wystawowe, U - zespół architektoniczno-urbanistyczny, Z - szpitale.

13. Rejestr zabytków czy lista dóbr kultury architektury współczesnej. Status dóbr kultury współczesnej. Jak chronić i odnawiać obiekty architektoniczne i urbanistyczne. Materiały pokonferencyjne. Warszawa 2006.

14. Powyższe zagadnienia zostały omówione szczegółowo w książce: H. Brendel, G. Kodym-Kozaczko, G. Klause, P. Marciniak, *op.cit.*, s.16-17.

15. Powstała wówczas „Lista zespołów i obiektów architektonicznych z lat ok.1900-1990 typowanych do ochrony konserwatorskiej jako dobra kultury współczesnej”, opracowana przez zespół w składzie: Hanna Grzeszczuk-Brendel, Gabriela Klause, Grażyna Kodym-Kozaczko oraz Piotr Marciniak.

Następnie przyjęto 10 kryteriów typowania - wyboru i oceny: [1] Kryterium nowatorstwa, zarówno w kontekście rozwiązań architektonicznych, przestrzennych jak i technicznych; [2] Kryterium kontekstu, współistnienia zarówno na etapie tworzenia, jak i późniejszego rozwoju przestrzennego miejsca lokalizacji; [3] Kryterium tradycji miejsca, w tym zaprzeczenia jako próby stworzenia nowych wartości lub twórczego nawarstwiania się dziedzictwa pokoleń; [4] Kryterium symbolu w ujęciu ogólnym, np. dla przyjezdnych (migracje zawodowe i turystyka); [5] Kryterium uznania współczesnych: nagrody, wyróżnienia, plebiscyty; [6] Kryterium próby czasu, zachowania walorów przestrzennych i estetycznych pomimo degradacji będącej efektem technicznego zużycia lub/i niedbalstwa zarządcy, czy też spontanicznego rozwoju zagospodarowania terenów przyległych; [7] Kryterium artystyczne, wysoka jakość i wartość architektoniczno-urbanistyczna; [8] Kryterium unikatowości, np. jedyny obiekt zachowany w formie nie przekształconej; [9] kryterium reprezentatywności – obiekty będące typowymi przykładami historycznych tendencji formalnych, ideowych itp. (dla większej grupy lub liczby obiektów o podobnym charakterze lub strukturze przestrzennej); [10] kryterium konserwatorskiej autentyczności materii – w przypadku obiektów odbudowanych po II wojnie światowej, które często są jedynie kreacją konserwatorską, jak np. poznański czy warszawski Stary Rynek. Mogą one też mieć zastosowanie do współcześnie rewaloryzowanych budynków, które często są podnoszone ze stanu daleko posuniętej dewastacji.

W ramach poszczególnych kryteriów ich dalsza obiektywizacja następuje przez wprowadzenie skali w obrębie każdego kryterium, co pozwala na bardziej precyzyjne ustalenie rangi obiektów w obszarze: [A] działań lokalnych; [B] działań krajowych; [C] działań międzynarodowych (w skali europejskiej lub światowej).

Jako zasadę wyboru obiektów wartych ochrony i zachowania przyjęto koniunkcję trzech do pięciu (w przypadku obiektów lokalnych) spośród dziesięciu kryteriów {K1, ... , K10}. Stworzono tym samym macierz z użyciem rangi wyboru.

Choć docelowym zamierzeniem autorów „Listy...” byłoby objęcie opieką konserwatorską wszystkich wymienionych obiektów, zespołów oraz elementów krystalizujących plan miasta, to funkcje listy na tym się nie wyczerpują. Konieczne jest wypracowanie zakresu, sposobu i obszaru opieki i ochrony konserwatorskiej dla obiektów uznanych za dobra kultury. W obrębie istniejących przepisów decyzje urzędowe powinny być podejmowane indywidualnie w odniesieniu do poszczególnych przypadków. Wielokrotnie groźniejsze dla obiektów i przestrzeni miejskiej mogą być niekiedy samowolne przebudowy i modernizacje niż wyburzenie, dopuszczalne w szczególnie uzasadnionych, skonsultowanych społecznie i niezbędnych sytuacjach. Natomiast na pewno trzeba dla każdego z wymienionych obiektów i zespołów opracować obszerną, naukową dokumentację.

Nie należy traktować jednak opisywanej listy jako kolejnego rejestru zabytków, lecz raczej jako wskazanie obiektów, zespołów urbanistycznych oraz elementów krystalizujących wartych szczególnej uwa-

gi i ochrony dla potrzeb opracowywanych miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.<sup>16</sup>

### Jak zatem chronić?

Do władz samorządowych, a także niestety czasami do służb konserwatorskich, z trudem przebija się świadomość wartości obiektów powstałych w okresie ostatniego półwiecza. W dalszym ciągu głównym kryterium wartościującym pozostaje data powstania, a nie wartość obiektu. Same zainteresowane środowiska fachowe – konserwatorzy, architekci, historycy sztuki – nie są zgodne w ocenie dokonanej minionego okresu. Problem jest rzeczywiście istotny, jako że trudno do tej pory ustalić jednoznaczny pogląd na sprawę.

Istotna jest odpowiedź na pytanie czy postsocjalistyczne dziedzictwo jest jeszcze fragmentem współczesności, czy już częścią historii. Zresztą, badanie przeszłości, poszukiwanie historycznych odniesień stało się w ciągu ostatnich dwudziestu lat ogromnym polem poszukiwań i eksploracji. Jednocześnie liczba i ranga wydarzeń w znaczący sposób się ciągle zwiększa. Oczekiwania społeczne dotyczące odczytywania oraz interpretacji poprzednich okresów w historii także w niespotykany dotychczas sposób rosną. Już Jacques Le Goff w swojej znakomitej książce „Historia i pamięć” zauważył, że: „w skutek przyspieszenia historii, masy w narodach przemysłowych zaczęły nostalgicznie poszukiwać własnych korzeni; stąd moda retro, upodobanie do historii i archeologii, roszczenia do folkloru, popularność etnologii, szaleństwo na punkcie fotografii stwarzającej pamięć i wspomnienia, prestiż pojęcia dziedzictwa.”<sup>17</sup> Stąd też w Polsce ogromna moda na PRL. Należy jednak zauważyć, że przeniesienie historii politycznej i historii kultury (w tym oczywiście architektury) na plan pierwszy zbiegło się z przeniesieniem centrum zainteresowania badaczy ku wiekowi XIX, XX i teraźniejszości.

Jak zatem wyselekcjonowane budynki można i należy chronić? Przypomnę, że obecna ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 2003 roku (z późniejszymi zmianami) dopuszcza obecnie cztery podstawowe sposoby ochrony: wpis do rejestru zabytków, uznanie za pomnik historii, utworzenie parku kulturowego oraz ustalenia ochrony w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego lub decyzji o warunkach zabudowy. Jednocześnie artykuł 18 i 19 ustawy wymusza uzgodnienie ze służbami konserwatorskimi sposobów ochrony obiektów najbardziej wartościowych.

Szczególne znaczenie w tym kontekście mają: studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy oraz uchwalane na ich podstawie miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego, w których należy uwzględnić ochronę: zabytków nieruchomości wpisanych do rejestru oraz innych zabytków nieruchomości, znajdujących się w gminnej ewidencji zabytków. Stworzenie na obecnym etapie legislacyjnym list wyselekcjonowanych obiektów ma ogromne znaczenie, nie tyle dla pojedynczych obiektów, ile dla

ustalenia spójnej polityki władz samorządowych wobec spuścizny minionego okresu (w ramach gminnego programu opieki nad zabytkami). To bardzo ważne, aby na etapie planowania i dalszego rozwoju miasta zwrócić uwagę na konieczność podjęcia takich rozstrzygnięć.

Tworzenie listy dla niej samej nie jest uzasadnione; jest ważne o tyle, o ile da się znaleźć narzędzia służące do ochrony obiektów znajdujących się na niej. Stąd też tak istotne ma znaczenie, aby nie była to lista tylko wyłącznie intuicyjna, ale opierająca się na rzetelnych badaniach i w oparciu o jasne kryteria wartościujące<sup>18</sup>.

Ustalenie zasad i kryteriów wartościujących jest jednym z podstawowych zagadnień. Warto poddać szerszej dyskusji tezę, w myśl której należy koniecznie chronić obiekty najbardziej wartościowe. Większość z nich funkcjonuje w przestrzeni miejskiej i poddawana jest prawom jej przekształcania, poddaje się rytmowi miasta, dla którego zmiana, transformacja, a nawet wyburzenie są naturalnym procesem. Trzeba przy tym zdawać sobie sprawę, że część (nawet interesujących budynków) może ulec stopniowym przeobrażeniom, dla części może nawet zapaść decyzja o ich wyburzeniu. Ważne, aby ten proces był świadomy i w pełni kontrolowany. Warto przy tym zauważyć, że zapis w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego jest tak samo skuteczny jak wpis do rejestru zabytków. Wpisywać należy obiekty o zdecydowanie największej wartości historycznej, architektonicznej, etc. Wszystko po to aby zabytek nie oznaczał skansenu, ale żyjący budynek w żyjącym mieście.<sup>19</sup>

Bardzo niedawno jeden z wybitnych, nagrodzonych Oskarem polskich kompozytorów współczesnych publicznie wezwał do wyburzenia hali widowiskowo-sportowej „Arena” w Poznaniu. Krótka ankieta w środowiskach fachowych była jednoznaczna – obiekt jest wyjątkowym znakiem swoich czasów, ale także w pełni funkcjonującym budynkiem i stosunkowo łatwo da się go przystosować do swoich funkcji. Po co zatem go burzyć. Wszystko to pokazuje, że postulaty (oby nie decyzje) będą padały z wielu stron. Miejmy nadzieję, że w tym przypadku sytuacja jest dość jednoznaczna – obiekt znajduje się na liście dóbr kultury ujętych w studium rozwoju Poznania. Daje to szansę na jego zachowanie i ochronę.

18. W Poznaniu przyjęcie zobiektywizowanych kryteriów pozwoliło wyselekcjonować grupę 95 powojennych obiektów, zespołów i elementów krystalizujących i wprowadzenie 21 spośród nich do studium kierunków rozwoju miasta Poznania jako obiekty poddane szczególnej ochronie. Zapisy ze studium zostaną przeniesione do odpowiednich planów miejscowych. Poza Poznaniem i Warszawą prace nad zachowaniem współczesnych dóbr kultury prowadzono w Szczecinie i Łodzi; podobne listy przygotowano m.in. we Wrocławiu (Agnieszka Zabłocka-Kos), Gdańsku (Jacek Friedrich), Białymstoku (Maciej Kłopotowski) i w Lublinie (Elżbieta Przesmycka).

19. Bardzo dobrym przykładem skutecznego działania jest Gdynia. Jest obszarem działań podejmowanych w oparciu o najlepszą wiedzę i w oparciu o istniejące uwarunkowania prawne, które mogą skutecznie chronić XX-wieczną substancję miasta. To sukces wymagający niezwyklej koincydencji świadomych władz miasta, profesjonalnych służb konserwatorskich, sprawnych urzędników i wreszcie inwestorów pełnych determinacji i wyobraźni. Trzeba przyznać, że to jeszcze rzadkość (por. R. Hirsch, *Prawna ochrona XX-wiecznych zespołów urbanistycznych na przykładzie Gdyni*, „Ochrona Zabytków”, Nr 1-4/2010, s.263-278).

16. Oczywiście takie listy mają charakter postulatywny, zwracają jednak uwagę, także poprzez informacje medialne, na rangę i szeroki wymiar problemu.

17. Le Goff J., *Historia i pamięć*, Warszawa 2007 (tytuł oryginału *Histoire et mémoire*, tłum. A.Gronowska, J.Stryczyk)